Nr 199. ROK 1839. SOBOTA 31 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro N. M. P. Poczęcia.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Dierzysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
30 6	27 5‴, 562	+ 12°, 6	5‴, 28	WPn Wschodni słaby	Pochmurno	Grzmot Deszcz
2	4, 863	+ 19, 0	6, 30	WPł Wschodni słaby	Chmury	
10	4, 318	+ 12, 3	5, 26	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 26 *Sierpnia.* —

Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę do Rossyi J. K. Mść X. Eugeniusz Wirtemberski.

List prywatny z daty 19 b. m. wczorajszą pocztą z Odessy odebrany, wspomina o o okropnym pożarze który wydarzył się w Stambule: 4000 domów stało się pastwą płomieni. Obecny w tejże stolicy królewicz Franc. xiążę Joinville (Zoęvil), wiele przyczynił się do ratowania pogorzelców.

— *Petersburg* 7 (19) *Sierpnia* —

N. Cesarz Jmć, w skutku uchwały Komitetu ministrów, Najwyżej rozkazać raczył: W uzupełnieniu art. 830 układu praw o stanach, co do nadawania żydom obywatelstwa honorowego za nadzwyczajne zasługi lub odznaczające się postępy w naukach, kunsztach, handlu i przemyśle rękodzielniczym, ma być przyjęte za prawidło, iżby przedstawienia w tej mierze, były czynione po najściślejszej rozwadze, tudzież, iżby tymże żydom wyjednywane było osobiste, a tylko w szczególnie ważnych przypadkach, gdy odznaczającą się korzyść państwu przynieśli, dziedziczne obywatelstwo, a to takim trybem, jaki w ogólności jest przepisany dla przedstawień do nagród, podooszonych do najwyższego zatwierdzenia przez komitet ministrów, przy dołączeniu szczegółowego opisu okazanych zasług lub znakomitych w pewnym względzie postępów przez przedstawionego, tudzież tych wiadomości, które są wymagane stósownie do przyjętego porządku, we względzie osób stanu kupieckiego i mieszczańskiego, do nagród podanych.

— *Paryż* 16 *Sierpnia.* —

Chussein Chan, poseł szacha perskiego przy tutejszym dworze, opuści Paryż w dniu 20 b. m. i wróci do Teheranu. Bierze on z sobą znakomite podarunki dla swojego władcy. Niedawno marszałek Gerard dawał wielki obiad dla tego posła, ponieważ starszy syn marszałka przyłączy się jako sekretarz do poselstwa które pod naczelnictwem pana Serdey uda się do Persyi.

Indicateur de Bord. donosi pod dniem 14 sierpnia, iż podług wiadomości z Paryża ministrowie nietylko są skłonniejszemi niż kiedykolwiek do wydania postanowienia zniżającego cło od cukru z osad, ale nawet że postanowienie to w ciągu dni 10 lub 12 będzie ogłoszoném. Tenże sam dziennik, tudzież *Mem. Bord.* donoszą, że prefekt tam-

tejszy otrzymał zapewnienie, że w mowie będące postanowienie ogłoszonem zostanie przed końcem b. m.

Słychać iż w zakładzie na górze St. Michel wydano najsurowsze rozkazy aby politycznym więźniom z sprawy 12 maja nie dozwalać żadnych między sobą zbliżeń.

Admirał Baudin przybył wprawdzie na pokładzie *Nereidy* do portu Brest, ale nie wysiadł na ląd, albowiem na téj fregacie od czasu odjazdu jéj z Pensacola, umarło trzech ludzi na żółtą febrę, a przeto statek ten musi wytrzymać dwudziestodniową kwarantannę.

Na giełdzie mówiono dziś że nadeszły zaspokajająca wiadomości ze wschodu, dozwalające się spodziewać spokojnego załatwienia sprawy między Egiptem a Portą.

Journ des Déb. donosi, z Alexandryi pod dniem 26 lipca, że tegoż dnia pasza miał się udać z Kapudanem paszą na pokład tureckiego admiralskiego okrętu i został powitany salwą 11 wystrzałów. Największa zgoda panowała między ludnością obu flot. — Listy z Malty donoszą o śmierci Hafiza paszy, wiadomość o tem miała już dojść do Konstantynopola. Mówiono tam także że brat Kapudana paszy został ścięty.

Sud de Marseile zawiera następne doniesienia z Alexandryi 27 lipca, podług których flota turecka została oddaną pod zarząd admirała egipskiego, a nawet służba zdrowia została zastósowaną do przepisów egipskich. Kapitan Walcker wrócił do Konstantynopola statkiem parowym austryackim. Przed odjazdem miał oświadczyć kapudanowi paszy, że gdyby był odgadł jego plany, byłby go z własnym jego okrętem w powietrze wysadził. Na to otrzymał tylko w odpowiedzi: Pan nie możesz pojąć moich powodów.«

— Londyn 17 Sierpnia. —

We wtorek lord major, szeryfowie, dwaj aldermanowie Londynu, mieli posłuchanie u królowéj.

Times mówi, że odstąpienie Kapudana paszy było tylko krokiem dla ocalenia siebie. W mniemaniu że Sultan Mahmud ozdrowiał napisał on do niego, że Chozrew pasza i Halil pasza odwołali wydany przez Sultana rozkaz do odpłynienia. Ponieważ list ten dopiero po śmierci Sultana doszedł do Konstantynopola, przeto wpadł w ręce Chozrewa i Halil paszy, i los Kapudana już był nie wątpliwy, gdyby się dostał w ich ręce.

Obie izby parlamentu były dziś zgromadzone; chociaż to dzień sobotni, w obu jednak nic ważnego nie uradzono.

— Madryt 3 Sierpnia. —

Słychać że ministrowie zajęci są układem mowy od tronu.

Sprawujący interesa francuzkie pan Eugieniusz Perier który dotychczas kierował sprawami poselstwa i w tymże stopniu udaje się do Turynu, otrzymał order Karola III.

Gazeta dworska zawiera okólnik, w którym minister spraw wewnętrznych, wzywa wszystkich naczelników prowincyi aby zalecili senatorom i deputowanym, iżby ci udali się na dniu 1 września do Madrytu, iżby otwarcie kortezów w dniu tym odbyć się mogło, z wszelkiemi uroczystościami jakich tak ważny obrzęd wymaga; prócz tego naczelnicy polityczni otrzymali polecenie żeby senatorom i deputowanym dla ich osobistego bezpieczeństwa exkorty dodawali.

Hrabia Ofalia codziennie bywa u królowéj.

Piszą z Bajonny, ża zaraz po nadejściu wiadomości, o buncie między karlistami, wygnańcy karlistowscy udali się ku granicy, aby z wypadków tych korzyść jaką wyciągnąć.

Telegraficzna depesza: Bayonna 13 sierpnia, o godzinie 1széj. Jenerał komendant 20téj dywizyi do ministra wojny. Batalijon 5 nawaryjski téj nocy trzymał się jeszcze w Vera, gubernator tamtejszy uciekł. Pleban Echevaria i pułkownik Aquirre wygnańcy karlistowscy udali się do powstańców. Elio pomaszerował z Tolozy przeciw tymże z trzema batalionami. W dniu 12 znajdował on się w Lesuca z Don Carlosem, którego zmusił do udania się tam z nim, *(quil a forcé de venir avec lui)*.

Z Perpignan donoszą, że wojskom królowéj udało się jak poprzednio Solsonę, tak teraz twierdzę Vich i Manresa opatrzyć w żywność poprzedniej walki.

— Dnia 13 Sierpnia. —

Pogłoski o bliskiéj zmianie w gabinecie potwierdzają się. Exaltowani których większość w kortezach jest pewną, pracują usilnie nad obaleniem ministerstwa, albowiem wiele im na tém zależy, aby się na sterze rządu postawić, bo wtenczas mieliby i wybory senatorów w ręku, i mogliby podług życzenia rozrządzać urzędami prezesa i vi-

ce-prezesa senatu. Gdyby obecne ministerstwo zajęło się jeszcze temi mianowaniami toby niezawodnie wypadły na stronę umiarkowanych.

Podług wiadomości z Andaluzyi exaltowani w 8 prowincyach otrzymali pierwszeństwo w wyborach; w trzech prowincyach jako to: Cordova, Jaen i Huelva były głosy podzielone.

Ministerstwo otrzymało wiadomość o przybyciu jenerała Espartero do Vittoryi.

Słychać, że minister skarbu pan Casamolino podał swoję dymisyę, i że ją Królowa przyjęła. Powodem do tego miały być wybory wypadłe na korzyść exaltystów.

Władze cywilne w Alicante, wzbroniły się złożyć nakazanej przez ostatnie kortezy i rząd przedpłaty połowy dziesięciny, nie chcą także płacić podatku rogatkowego, ktory teraz jak wiadomo pobierany jest na rachunek pana Safont. W przedmiocie pierwszej z tych okoliczności, rząd przesłał tym władzom rodzaj napomnienia, w którém żąda aby zapłaciły połowę dziesięciny, ponieważ tém pokryte być mają potrzeby państwa, zapewniając, że wypłata ta na ten raz tylko jest wymaganą i przywrócenie dziesięcin jako regularnego podatku, nie jest przez rząd zamierzonem.

— *Tolosa* 10 *Sierpnia.* —

Nadeszla tu wiadomość o zbuntowaniu się 5 batalionu nawaryjskiego. W téj chwili wsiadł Don Carlos na koń, aby się z jechać w dolinie Basta z jenerałem Vilareal swoim adjutantem. Maroto tu jest spodziewany. Pułkownik Asnar przybył tu z depeszemi od jenerała Cabrery.

Podług nadeszłych listów z Bajonny uzbroili się wszyscy wieśniacy w okolicy granic Pyrenejskich przeciwko Marotowi.

Rozmaitości.

Nieboszczyk powraca i każe się malować.

Fielding autor Tomdzona umarł: wydawca przyrzekł był dołączyć portret tego do dzieł, nie mógł jednakże obietnicy swojéj zadość uczynić, gdyż Fielding nigdy nie kazał się malować. Nakoniec wpadł na myśl, że Hogarth był przyjacielem Fieldinga więc udał się do niego, lecz tenże nie chciał swojéj sławy wystawić na los, wydając portret pomysłowy. Wydawca mocno był tém dotknięty jednakże nie stracił odwagi.

Wieczorem znajdował się Hogarth w swoim pokoju i zatrudniał niektóremi karykaturami do jakiegoś dzieła, w tém oznajmiono mu przybycie nieznanéj osoby która żądała z nim mówić. Hogart zadziwił się mocno temi nowemi odwiedzinami, jednakże kazał wejść nieznajomemu.

Drzwi się otworzyły, malarz cofnął się przelękniony.

Jest to Fielding — Fielding go pozdrowił.

Hogarth nie wierzył w strachy: przeciera sobie oczy i patrzy znowu, Fielding, zmarły autor usiadł przed malarzem i oczekiwał chwili aby ten ostatni wziął ołówek i skreślił jego portret; ale tamten z podziwienia i przestrachu przyjść do siebie nie mógł.

Strach nakoniec stracił cierpliwość i głosem grobowym zawołał: »Spiesz się, Hogarth, bo muszę wrócić do mojego mieszkania.

Na te słowa malarz mało nie zemdlał, lecz strech z największą powolnością wziął karafinkę z wodą, opryskał mu twarz i rzekł tonem przyjacielskim do Hogarthą skoro przyszedł do siebie.

»Czyliż cię widok śmierci tak zastrasza, że do sławy twojego dawnego przyjaciela nie chcesz nic przydać.»

Nie mogąc sobie tego dziwnego zjawiska wytłómaczyć, i wzruszony przypomnieniami przyjaźni, Hogarth porwał za ołówek i rzucił szkic z postawy siedzącego Fieldinga.

Skoro ukończył, widmo obejrzało rysunek i rzekło: »jest dobry.» Następnie dodało: »teraz podaj rękę cieniowi twojego przyjaciela, nim się z tobą na wieki rozłączy.

Gdy Hogarth nie spieszył się z uskutecznieniem tego żądania, widmo porwało go za rękę i tak ją mocno ścisnęło, że malarz pomyślał sobie że widma nie są bezmateryalnemi istotami.

Gdy mu te myśli snuły się po głowie znikła postać Fieldinga a na miejscu jego znalazł się Garrik, wielki artysta, którego rysy tak wielką miały giętkość, że wszystkie prawie twarze naśladować umiał. Hogarth rozśmiał się serdecznie z wyrządzonego mu figla, wydawca kazał szkic przenieść na miedź i podług niego są robione portrata Fieldinga, które mają być bardzo podobne.

Historya deszczochronów i kapeluszy słosowanych.

Cóż może być prostszego jak parasol? Gdyby to narzędzie nie było dotąd wymyśloném, zdaje się, że każdyby go z naszych czytelników wynalazł. A jednak historya wskazuje, że ludzkość przejść musiała przez liczne wieki, liczne doświadczenia i przemiany, nim się osłoniła parasolem. Dziwném się zdaje, że parasole o jedno tylko stolecie poprzedziły w Europie drogi żelazne, lecz dzieje wynalazków w tém się zgdzają, że na zachodzie nie istniały dawniéj jak w przeszłym wieku. W szesnastém jeszcze stoleciu Portugalczycy widzieli parasole u narodów wschodnich, i nikt z nich nie zamyślił korzystać z odkrycia tak dogodnego narzędzia dla ochrony od deszczu i słońca. Podróżnicy portugalscy piszą o deszczochronach, jak o dziwnéj i nie pojętéj dla nich rzeczy, zrobionéj z materyi jedwabnéj w kształcie wielkiego grzyba, który przez cudowną sztukę otwiera się i zamyka. Długo człowiek zachodni nie mógł się domyśleć korzyści tego wynalazku. Nawet w przemyślnéj Norymberdze, nie wcześniéj jak w roku 1725, trzeba było zdejmować ubior z głowy nowo zaślubionéj, jeśli przy wyjściu z kościoła deszcz padał. We włosko-niemieckim słowniku Krammera (Norymberga 1724) nie ma nawet wyrazu »deszczochron«, a zamiast tego jest wyraz *Regentuch*, chustka od deszczu, którą on tłómaczy przez wyraz *parapioggia*. W początku siedmnastego wieku, kobiety używały dla ochrony przed deszczem kapiszonu, *Gugel*, którego nazwanie prawdopodobnie pochodziło od łacińskiego *Cuculus*, kapiszon mnisi. U nas dłużéj jeszcze nosili opończe z kapiszonami. W Europie przed pierwszą missyą do Chin, nie mogli wpaść na wyobrażenie deszczochrona, i dla zasłonienia swéj głowy, uciekali się do rożnych dziwacznych środków. Jeden z najdawniejszych zawierał się w wysokiéj ostro kończastéj czapce w kształcie głowy cukru, dla łatwiejszego ścieku wody deszczowéj, która naturalnie zlewała się wszystka na nos i za kołnierz niedomyślnego Europejczyka. W czternastym wieku za Jakóba II. Króla Anglii, czapki takie urzędownie wprowadzone zostały. Giermkowie nosili je za Królem. Służyły wyłącznie dla ochrony przed deszczem i były bardzo podobne do podróżnych czapek rzymskich, nazwanych *petasus*. Lecz Sasi, w średnich już wiekach, zaczęli używać kapeluszy ze słomy plecionych, i Raterius, biskup Weroński, mówi o tém jak o jakiejś dziwnéj rzeczy. Wittekind opowiada, że kiedy Cesarz Otto szedł na wojnę przeciw Hugonowi francuzkiemu, to w jego wojsku każdy żołnierz miał kapelusz słomiany, podług uwagi Wittekinda, było to zrobione dla naigrawania się z Hugona, aby pokazać mu przez to, że będzie zwyciężony przez kobiety. Wiek piętnasty odznaczył się wynalazkiem, który wtedy za nieporównany się uważał, były to kapelusze z niską główką i szerokiemi skrzydłami na pół łokcia, mogącemi ochraniać od deszczu i słońca. Niedogodność takiego kapelusza w czasie deszczu, pojętą jest dla każdego, kto widział naszego żyda z obmokłemi skrzydłami kapelusza, obwisłemi na nos i ramiona. Oprócz wszystkich innych niewygód przywiązanych do tego kształtu, robi on jeszcze człowieka śmiesznym co także bardzo jest nieprzyjemne.

(Dokończenie nastąpi.)

— Kapitan Marryat pisze: 10 lat w Ameryce znaczy tyle co stolecie w Europie. Teraz podróżują przez odwieczne lasy w których goszczą łosie i pantery, a w 10 lat późniéj lasy te z swojemi mieszkańcami znikły, w ich miejscu zaś widać miasta z tysiącami ludności, z sztukami, fabrykami i t. d. Bufalo jest jednym z cudów Ameryki. Trudno uwierzyć aby tak piękne miasto w tak krótkim czasie powstało z dziczyzny. Roku 1814 było ono jeszcze wioską i zupełnie zgorzało. Jeden dom pozostał, a teraz jest miasto liczące 25,000 mieszkańców, mające szerokie proste ulice, piękne domy murowane, 5 do 6 wspaniałych Kościołów, piękny teatr, ratusz; kilka hotelów, między temi jeden przechodzący wszystkie inne amerykańskie; do tego pyszne bulwarki, latarnię morską i przystań pełną okrętów. Naprzód! jest hasłem kraju każdy dąży i tłoczy się aby prześcignąć sąsiada. Amerykanin żyje 2 razy dłużéj niż inni, gdyż przez czas swojego życia pracuje 2 razy więcéj. Zaczyna życie wcześniéj, albowiem w 15 roku uchodzi już za mężczyznę, rzuca się w wir przedsiębierstw, walczy i ubiega się z swojemi krajowcami. Przy każdéj drobnostce okazuje amerykanin jak wysoko czas ceni. Wstaje rano, połyka swoje obiady tak prędko jak wilk i cały dzień przepędza w towarzystwach. Jeśli jest kupcem, tedy nigdy swoich pieniędzy w jednem miejscu nie zakłada, wszystko buja i zarabia, a kiedy umiera, trzeba jego majątek zbierać z wszystkich części świata.